

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2018 r.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, Wydział V Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący	Sędzia SO Paweł Lasoń
Protokolant	Zofia Aleksandrowicz

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2018 roku w Piotrkowie Trybunalskim

na rozprawie

sprawy z powództwa **K. W.**

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej w P.**

przy interwencji ubocznej **(...) w W.**

o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę

1. zasądza od pozwanego **(...) Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz powoda **K. W.** kwotę **300.000** (trzysta tysięcy) złotych tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 grudnia 2015 roku do dnia zapłaty;

2. zasądza od pozwanego **(...) Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz powoda **K. W.** kwotę **10.500** (dziesięć tysięcy pięćset) złotych tytułem odszkodowania z odsetkami ustawowymi od kwot:

- 4.433,75 (cztery tysiące czterysta trzydzieści trzy złote siedemdziesiąt pięć groszy) od dnia 1 grudnia 2015 roku do dnia zapłaty;

- 769,34 (siedemset sześćdziesiąt dziewięć złotych trzydzieści cztery grosze) od dnia 6 lipca 2016 roku do dnia zapłaty;

- 3082,59 (trzy tysiące osiemdziesiąt dwa złote pięćdziesiąt dziewięć groszy) od dnia 22 grudnia 2016 roku do dnia zapłaty;

- 1.307,11 (jeden tysiąc trzysta siedem złotych jedenaście groszy) od dnia 27 kwietnia 2017 roku do dnia zapłaty;

- 907,21 (dziewięćset siedem złotych dwadzieścia jeden groszy) od dnia 1 marca 2018 roku do dnia zapłaty;

3. zasądza od pozwanego **(...) Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz powoda **K. W.** kwotę **7.683,12** (siedem tysięcy sześćset osiemdziesiąt trzy złote dwanaście groszy) tytułem skapitalizowanej renty za okres od 17 stycznia 2015 roku do 31 grudnia 2015 roku z odsetkami ustawowymi od kwot:

- 6.900,22 (sześć tysięcy dziewięćset złotych dwadzieścia dwa grosze) od dnia 1 grudnia 2015 roku do dnia zapłaty;

- 782,90 (siedemset osiemdziesiąt dwa złote dziewięćdziesiąt groszy) od dnia 6 lipca 2016 roku do dnia zapłaty;

4. zasądza od pozwanego (...) **Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz powoda **K. W.** kwotę **830** (osiemset trzydzieści) złotych tytułem **renty wyrównawczej** płatnej z góry do dnia 10 – go każdego miesiąca poczynając od stycznia 2016 roku wraz z ustawowymi odsetkami w razie uchybienia terminowi płatności;
5. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
6. zasądza od pozwanego (...) **Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz powoda **K. W.** kwotę **6.560** (sześć tysięcy pięćset sześćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;
7. nakazuje pobrać od pozwanego (...) **Spółki Akcyjnej w P.** na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim kwotę **19.298,68** (dziewiętnaście tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt osiem złotych sześćdziesiąt osiem groszy) tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej i niepokrytych wydatków od uwzględnionej części powództwa;
8. nie obciąża powoda obowiązkiem uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim kosztów sądowych od oddalonej części powództwa.

Sygn. akt VP 1/16

UZASADNIENIE

W pozwie wniesionym w dniu 19 stycznia 2016 roku do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim powód K. W. wniósł o zasądzenie od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej odszkodowania, zadośćuczynienia i renty za skutki wypadku przy pracy, któremu uległ w dniu 18 lipca 2014 roku. Na żądanie składały się następujące kwoty:

- 5 203,09 zł tytułem naprawienia szkody obejmującej poniesione dotychczas koszty leczenia oraz koszty przejazdów do ośrodków medycznych, szpitali, na wizyty lekarskie i zabiegi rehabilitacyjne, które wynikły z powodu odniesionych przez poszkodowanego obrażeń ciała z ustawowymi odsetkami po upływie 30 dni od dnia doręczenia wezwania do zapłaty, to jest od dnia 1 grudnia 2015 roku,
- 8 821 zł tytułem skapitalizowanej renty wyrównawczej za okres od dnia 17 stycznia 2015 roku do dnia 31 grudnia 2015 roku stanowiącej różnicę między wynagrodzeniem jakie poszkodowany uzyskałby z wynagrodzenia za pracę, a dochodami uzyskanymi z tytułu renty przyznanej wskutek stwierdzenia całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy wraz z ustawowymi odsetkami po upływie 30 dni od dnia doręczenia wezwania do zapłaty, to jest od dnia 1 grudnia 2015 roku,
- po 1000 zł miesięcznie od dnia 1 stycznia 2016 roku tytułem renty wyrównawczej stanowiącej różnicę pomiędzy dochodami uzyskiwanymi przez poszkodowanego przed wypadkiem a tymi, które osiąga z tytułu przyznanej przez ZUS renty inwalidzkiej, płatną do dziesiątego dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w przypadku opóźnienia w terminie płatności,
- 500 000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy wraz z ustawowymi odsetkami po upływie 30 dni od dnia doręczenia wezwania do zapłaty, to jest od dnia 1 grudnia 2015 roku.

Jednocześnie pełnomocnik powoda wniósł o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pełnomocnik pozwanej wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazał, że do wypadku

doszło na skutek wyłącznej winy powoda, podniesiono również zarzut znacznego przyczynienia się powoda do szkody.

Na rozprawie w dniu 21 grudnia 2016 roku (...) przystąpiła do postępowania w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanej. W piśmie procesowym z dnia 9 stycznia 2017 roku interwenient uboczny wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz interwenienta ubocznego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na rozprawie w dniu 27 lutego 2018 roku pełnomocnik powoda dokonał rozszerzenia powództwa, domagając się tytułem naprawienia szkody łącznie kwoty 10 814 zł z ustawowymi odsetkami po upływie 30 dni od dnia doręczenia wezwania do zapłaty, przy czym od kwoty 3 082,59 zł od dnia wniesienia pozwu.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny

K. W., urodzony w dniu (...), od dnia 3 listopada 2004 roku jest zatrudniony w (...) S.A. w P. na stanowisku spawacza. W dniu 18 lipca 2014 roku pracował na pierwszej zmianie od godziny 6.00. Tego dnia na polecenie mistrza A. D. wykonywał spawanie wielkogabarytowego elementu stalowego w postaci belki przesuwnej o długości 24 metrów i masie 10 ton, który leżał na betonowej leźni. L. to wyniesione kilkanaście centymetrów nad poziom podłogi wypoziomowane betonowe podłoże, którego brzeg stanowił stalowy dwuteownik.

Tuż obok podtorza spawanego przez K. W. znajdował się inny stalowy element. Był to profil zamknięty ustawiony na wysokich na około 120 cm kobyłkach. (...) ten miał około 25 metrów długości i ważył około 5 ton. Ustawiony był przy leźni, na drodze komunikacyjnej, równoległe do podtorza, i zachodził kilkadziesiąt centymetrów na długość podtorza. Oba elementy usytuowane były wzdłuż siebie choć nie w jednej linii (podtorze na leźni, a profil zamknięty przy leźni). Znajdujący się na ciągu komunikacyjnym profil zamknięty zachodził na miejsce pracy wykonywanej przez K. W..

(okoliczności niesporne)

Aby wykonać następne spawy element stalowy podtorza należało obrócić o 90 stopni. Operacja ta miała polegać na podniesieniu jednego z boków leżącego płasko podtorza. W tym celu bez podnoszenia całego elementu do góry, należało unieść jeden z boków podtorza tak by obróciło się w miejscu o 90 stopni. W tym czasie drugi z długich boków podtorza miała cały czas przylegać do leźni. Operację tę można obrazowo porównać do postawienia na koła leżącej na boku ciężarówki.

Podtorze w trakcie spawania było przymocowane do leźni za pomocą niewielkich spawów, które przed operacją obracania zostały odcięte przez spawaczy. J. K. (1) i R. O..

K. W. zwrócił się o pomoc w obróceniu stalowego elementu do G. D., który pomimo braku stosownych uprawnień faktycznie nadzorował prowadzone prace i pełnił funkcję sygnalisty. Ze względu na długość i ciężar konstrukcji operacja obracania musiała być wykonana przy użyciu dwóch suwnic. Jedną suwnicę obsługiwała J. K. (2), a drugą B. D.. Do podwieszenia elementu pracownicy użyli zawiesi łańcuchowych dwucięgnowych. Z. mocowano do podnoszonego boku konstrukcji. D. bok miał pozostać na leźni. K. W. podczepił zawiesia suwnicy obsługiwanej przez J. K. (2), a G. D. zawiesia suwnicy obsługiwanej przez B. D.. Ładunek należało podczepić za pomocą jednego cięгна zawiesia, a drugie niewykorzystane zawiesie należało podczepić na zaciąg.

G. D. prawidłowo podczepił podnoszony element, owijając jeden z haków wokół boku podnoszonego elementu, drugi zaś wolny hak podczepił pod zblocze. K. W. prawidłowo podczepił jeden hak owijając go wokół boku podnoszonego elementu a drugi hak pozostawił wolno zwisający. Leżał on wtedy swobodnie obok leźni.

Gdy obaj pracownicy dokonali podczepienia elementu K. W. podszedł do G. D. i powiedział mu, że można zaczynać operację transportowania poprzez lekkie uniesienie jednego z boków konstrukcji, tak by element obrócić o 90°. G. D. stanął na środku podnoszonego elementu w odległości kilku metrów, tak by widziały go obie suwnicowe. K. W. odsunął się zaś od podnoszonego elementu, stając poza jego zasięgiem, w odległości kilku metrów od końca tego podtorza. Stał

jednak na wysokości profilu zamkniętego ustawionego wzdłuż podnoszonego elementu, którego koniec kilkadziesiąt centymetrów zachodził za podtorze.

G. D. zaczął wydawać sygnały do podnoszenia elementu bez upewnienia się, co do prawidłowości podpięcia haków przez K. W.. G. D. nie sprawdził czy konstrukcja jest właściwie zawieszona i nie

zapewnił sobie pomocy innej osoby. Natomiast mistrz A. D. nie nadzorował transportu elementu wielkogabarytowego, pomimo istnienia takiego wymogu.

Obie suwnicowe zaczęły podnosić jeden z boków podtorza, a gdy uniosły ją pod kątem 45 stopni pojawił się opór. Jeden z końców podtorza pozostał na miejscu, rnie chcąc się wyżej podnieść. Spowodował to luźno zwisający hak zawiesia, który przy podnoszeniu elementu zaczepił o brzeg dwuteownika okalającego leżnię. Zanim ktokolwiek (G. D. lub suwnicowe) zdążyli zareagować nastąpiło nagle szarpnięcie, element zachwiał się i jego koniec przesunął w poziomie i uderzył w stalowy profil zamknięty ustawiony na kobyłkach niedaleko podtorza. W następstwie powyższego profil spadł z kobyłek, przygniatając znajdującego się w jego zasięgu K. W., który został uderzony nim w uda.

Ładunek był niewłaściwie umocowany, ponieważ jedno cięgno luźno zwisało. Nie będąc zapięty za ogniwo zbiorcze hak zawiesia, który umocował K. W. zaczepił się za półkę dwuteownika. Pracodawca nie wyznaczył w osoby nadzorującej prace transportowe z użyciem suwnic. Prace polegające na przenoszeniu konstrukcji stalowej, będące pracami o podwyższonym zagrożeniu, były prowadzone pod nieobecność mistrza i brygadzysty. G. D. nie sprawdził, czy ładunek jest prawidłowo podwieszony oraz pomimo gabarytów elementu nie zapewnił sobie pomocy drugiej osoby. Zasady bezpieczeństwa i higieny pracy zostały naruszone także przez suwnicową J. K. (2), która podnosiła element, pomimo tego, że można było wyczuć opór.

(dowód: częściowo załączniki do protokołu powypadkowego, k. 118-119, protokół kontroli, k. 192 - 196, zeznania świadka G. D., nagranie od godziny 3:20:45 do godziny 3:22:50, zeznania świadka T. P. (1), nagranie od godziny 4:26:59 do godziny 4:29:03, protokół z rozprawy z dnia 21 grudnia 2016 roku, k. 375 - 377v akt sprawy, zeznania świadka A. W., nagranie od godziny 1:10:56 do godziny 1:12:05, protokół z rozprawy z dnia 22 lutego 2017 roku, k. 441, opinia biegłego sądowego z zakresu BHP W. K., k. 617 - 656 akt sprawy)

W chwili wypadku K. W. znajdował się w miejscu bezpiecznym z punktu widzenia podnoszonego elementu, ale w zasięgu innego elementu, o który zaczepiło podnoszone podtorze. Ciąg komunikacyjny, na którym

ustawiony był profil zamknięty znajdował się wprawdzie na zamkniętym dla pracowników ciągu komunikacyjnym, ale jednocześnie ten ciąg komunikacyjny był też miejscem pracy powoda, bowiem to bezpośrednio przy nim znajdowała się leżnia, na której ułożono spawani i potem podnoszony element podtorza.

K. W. nie dopilnował, aby hak nieużywany do procesu podnoszenia konstrukcji stalowej belki przesuwnej podtorza został prawidłowo podwieszony na ogniwie zbiorczym.

Sam podnoszony element ze względu na usytuowanie powoda nie był w stanie mu zagrozić.

K. W. nie przewidział jednak, że w trakcie podnoszenia podtorze może uderzyć w inny element, który to element spadając z kobyłek może zrobić mu krzywdę.

Miejsce, w którym stał powód było miejscem niebezpiecznym bowiem doszło w nim do wypadku, ale przewidzenie efektu domina przez powoda było bardzo trudne.

(dowód: opinia biegłego sądowego z zakresu BHP W. K., k. 617 - 656 akt sprawy, zeznania świadka G. D., nagranie od minuty 3:30:55 do minuty 3:36:16 i od godziny 3:39:44 do godziny 3:45:22, częściowo zeznania świadka A. D., nagranie od godziny 4:04:58 do godziny 4:06:53, zeznania świadka J. S. (1), nagranie od godziny 4:39:33 do godziny 4:51:12, protokół z rozprawy z dnia 21 grudnia 2016 roku, k. 374v - 378 akt sprawy)

Gdyby na drodze komunikacyjnej nie był ustawiony na kobyłkach metalowy profil, to mimo wadliwego podwieszenia obracanego elementu wielkogabarytowego, nie doszłoby do przygniecenia K. W., gdyż nie byłoby elementu, który mógłby na niego upaść. Wzajemne położenie elementów spowodowało powiększenie strefy niebezpiecznej i w konsekwencji zaistnienie ciężkiego urazu u ww. pracownika. Ponadto pracodawca zorganizował w ciągu komunikacyjnym stanowisko spawalnicze. Droga ta była wprawdzie na czas montażu zamknięta i oznakowana tablicą ostrzegawczą, ale na drodze tej mogli przebywać pracownicy pracujący przy spawaniu profilu zamkniętego i przy spawaniu podtorza. Byli to K. W. i G. D.. K. W. pracując przy podtorzu miał prawo znajdować się na tej drodze.

(dowód: zeznania świadka R. T., nagranie od minuty 29:31 do minuty 33:28, świadek B. D., nagranie od godziny 2:14:42 do godziny 2:17:40, protokół z rozprawy z dnia 21 grudnia 2016 roku, k. 371 - 373v, protokół kontroli (...), k. 192 - 198, opinia biegłego sądowego z zakresu BHP W. K., k. 617 - 656 akt sprawy)

W wyniku powyższego zdarzenia K. W. doznał zmiążdżenia uda prawego i lewego z otwartym złamaniem obu kości udowych, złamania kostki bocznej prawej, złamania trzonu kości strzałkowej lewej, złamania podgłowego kości śródstopia lewego, złamania kłykcia bocznego kości piszczelowej lewej. Przebieg pourazowy w obrębie narządu ruchu powikłany był przewlekłym zapaleniem kości i tkanek miękkich obu ud z przetokami, zrostem opóźnionym, martwicą słuźczeniową skóry i tkanki podskórnej na przedniej powierzchni ud, deformacją skórno-mięśniową ud, skróceniem kończyny dojrzej prawej o ok. 3cm. Powikłania pourazowe są związane ze samym urazem zmiążdżenia kończyn dolnych.

Cierpienia fizyczne znacznego stopnia występujące u powoda były spowodowane przede wszystkim wielomiejscowym złamaniem kończyn dolnych głównie w obrębie trzonów kości udowych z masywnym słuźczeniem i martwicą tkanek miękkich z powikłaniem zapalnym ropnym z przetokami w obrębie uda prawego i lewego spowodowało ciężki charakter obrażeń i czyniły powoda osobą bezradną przez około dwanaście miesięcy. Obecnie powyższe dolegliwości są umiarkowane. W okresie pierwszych 6 miesięcy po wypisie ze szpitala powód wymagał opieki i pomocy drugich osób we wszystkich czynnościach przez czas ok. 6 godzin na dobę. Przez kolejne 3 miesiące powód wymagał częściowej pomocy ok. 4 godzin dziennie, przez kolejny okres i nadal powód wymaga pomocy na poziomie 2- 3 godzin dziennie.

Powód poniósł uszczerbek na zdrowiu w następującym wymiarze:

- po 25% za złamanie obu kości udowej z ubytkami mięśniowymi,
- po 8% za przewlekłe zapalenie kości,
- 3 % za złamanie kostki bocznej prawej,
- 3% za złamanie strzałki lewej,
- 5 % - za uraz kolana ze złamaniem kłykcia bocznego piszczeli lewej,
- 4% - za złamanie II i III kości śródstopia stopy lewej.

Suma trwałego uszczerbku w zakresie narządu ruchu z przyczyn ortopedycznych wynosi 81%. Rokowania co do powrotu do stanu zdrowia sprzed wypadku są na dzień dzisiejszy niepewne głównie w obrębie kości udowych na tle utrzymującego procesu zapalnego z przetokami ropnymi pomimo leczenia .

Dotychczasowe leczenie farmakologiczne przeciwzakrzepowe, przeciwobrzękowe, przeciwbólowe oraz przeciwzapalne uzasadnia wydatki według przedstawionych przez powoda faktur. Obecny koszt utrzymania powoda wynosi od 50 do 70 zł miesięcznie. Poniesione koszty zaopatrzenia ortopedycznego, konsultacji i leczenia prywatnego są uzasadnione wobec powikłań zapalnych i zrostu opóźnionego kości udowych. Powód korzystał z pomocy rodziny i znajomy ze względu na konieczności odbywania wizyt lekarskich.

Powód nie może sam sprawnie i efektywnie przenieść talerza z zupą, nie mógłby nosić szklanki wody lub gorącej herbaty czy kawy, nie może podnieść i przetranszportować ciężarów, nie może przenieść większych zakupów, sam nie wchodził i nie wychodził z wanny lub kabiny prysznicowej bez asysty drugiej osoby, nie jest w stanie utrzymać czystości samodzielnie i efektywnie wokół siebie jak zdrowa osoba, również sam nie sprząta w miejscu zamieszkania jak zdrowa osoba. Wymaga pomocy w założeniu spodni, skarpetek, nie był i nadal nie jest zdolny do korzystania ze schodów, z komunikacji miejskiej i w tym zakresie jako osoba niepełnosprawna ustawowo i to zgodnie z definicją samodzielnej egzystencji wymagał częściowej lub pełnej pomocy innych osób w pełnieniu ról społecznych.

(dowód: opinia biegłego sądowego R. E., k. 582 - 585 wraz z opinią uzupełniającą, k. 598, zeznania świadka A. J., nagranie od godziny 3:29:49 do godziny 3:48:09, protokół z rozprawy z dnia 22 lutego 2017 roku, k. 446, zeznania powoda, nagranie od minuty 28:30 do minuty 29:23, protokół z rozprawy z dnia 27 lutego 2018 roku, k. 783 akt sprawy)

W badaniu neurologicznym z odchylen od normy stwierdzono u powoda osłabienie czucia powierzchownego na bocznej powierzchni podudzia lewego oraz na grzbiecie palucha lewego (obszar unerwienia gałęzi skórnych nerwu strzałkowego wspólnego). Zaburzenia te mogą wycofać się całkowicie w przyszłości. Globalne osłabienie siły kończyn dolnych nie ma charakteru deficytu neurologicznego, jest następstwem rozległych obrażeń układu mięśniowego i licznych złamań kości kończyn dolnych.

U powoda występuje schorzenie polegające na uszkodzeniu uda powikłane przewlekłym ropnym zapaleniem kości, przetokami, ciałami obcymi, skostnieniem poza szkieletowym i zmianami neurologicznymi, co zwiększa poniesiony uszczerbek na zdrowiu o 2% z przyczyn neurologicznych.

(dowód: opinia biegłej z zakresu neurologii B. S., k. 546 -548 akt sprawy)

Na skutek wypadku, który stanowił zagrożenie życia i okazał się przyczyną długotrwałego uszczerbku na zdrowiu powód doświadcza przykrych stanów emocjonalnych. Zmieniła się jakość życia powoda w wymiarze biopsychospołeczny, uległa ona obniżeniu. Bezpośrednio po wypadku doświadczał on zaburzeń snu, występowania koszmarów sennych, był skrajnie wycofany w relacjach interpersonalnych - nie chciał z nikim rozmawiać, miał zaburzenia łaknienia. Zaburzenia sną utrzymują się, obecnie bez koszmarów sennych. Powód w codziennym funkcjonowaniu stał się w znacznym stopniu zależny od innych osób, nie może funkcjonować w różnych rolach pełnionych przed wypadkiem.

U powoda występują zaburzenia nerwicowe w postaci lęku antycypacyjnego (obawy o przyszłość, o wyleczenie, kalectwo), zaburzenia snu, drażliwość, poczucie krzywdy, zmęczenie, obniżona aktywność, ograniczenie zainteresowań, koncentracja na dolegliwościach. Nasilenie tych zaburzeń ma nasilenie umiarkowane, ale za to było długotrwałe i trwa nadal. Aktualny stan zdrowia to łagodne zaburzenia nastroju, objawy neurasteniczne, umiarkowane zaburzenia snu łagodne zaburzenia lekowe. Powód nie wymagał i nie wymaga osób trzecich z powodów psychiatrycznych. Mogą występować u niego ograniczenia w wykonywaniu podobnych prac jak przed wypadkiem. Wynika to z zaburzeń lękowych które w takich sytuacjach mogą się ujawniać. Drobne prace remontowe naprawcze konserwacyjne o ile stan somatyczny pozwoli nie stanowiąc będą przeszkody w obszarze psychiatrycznym. W związku z wypadkiem przy pracy powód poniósł 10 - procentowy uszczerbek na zdrowiu z przyczyn psychiatrycznych.

(dowód: opinia biegłej sądowej z zakresu psychologii J. S. (2), opinia biegłego z zakresu psychiatrii J. B., k. 681 - 684 akt sprawy)

Wypadek z dnia 18 lipca 2014 roku nie spowodował u powoda uszczerbku na zdrowiu w zakresie chorób wewnętrznych.

(dowód: opinia biegłego z zakresu chorób wewnętrznych T. N., k. 692 - 703 akt sprawy)

Średnie wynagrodzenie K. W. w okresie od stycznia do czerwca 2014 roku przed dniem powstania niezdolności do pracy z tytułu wypadku przy pracy wynosiło 2 776,02 zł netto.

W lipcu 2014 roku powód uzyskał wynagrodzenie i zasiłek chorobowy w łącznej kwocie 3 860,76 zł brutto. W sierpniu, październiku i grudniu 2014 roku uzyskał zasiłek chorobowy w kwocie 3 509,82 zł brutto. Natomiast we wrześniu i w listopadzie otrzymał zasiłek chorobowy w kwocie 3 396,60 zł brutto.

W dniu 30 września 2015 roku K. W. uzyskał jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 56 775 zł.

(dowód: decyzja ZUS z dnia 30 września 2015 roku, k. 81 akt sprawy)

K. W. uzyskuje rentę z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w następującej wysokości:

- od dnia 17 stycznia 2015 roku do dnia 30 kwietnia 2015 roku - 1 786,96 zł netto
- od dnia 1 maja 2015 roku do dnia 29 lutego 2016 roku - 2 071,16 zł netto,
- od dnia 1 marca 2016 roku do dnia 28 lutego 2017 roku - 2 075,57 zł netto,
- od dnia 1 marca 2017 roku do dnia 30 czerwca 2017 roku - 2 087,60 zł netto,
- od dnia 1 lipca 2017 roku - 1 878,01 zł netto.

Średnie hipotetyczne wynagrodzenie netto pracownika zatrudnionego na stanowisku spawacza wynosi od stycznia 2016 roku 2 901,90 zł netto.

(dowód: zaświadczenie z dnia 19 marca 2015 roku, k. 790, decyzje ZUS, k. 791, 793, 795, 797, wyliczenie wynagrodzenia, k. 206 akt sprawy)

W dniu 27 października 2015 roku pełnomocnik K. W. wezwał (...) S.A. do zapłaty w terminie jednego miesiąca:

- kwoty 4 433,75 zł tytułem naprawienia szkody obejmującej poniesione dotychczas koszty leczenia oraz koszty przejazdów do ośrodków medycznych, szpitali i na zabiegi rehabilitacyjne,
- kwoty 6 900,22 zł za okres od dnia 17 stycznia 2015 roku do dnia 1 października 2015 roku stanowiącej różnicę między wynagrodzeniem za pracę a dochodami uzyskanymi z tytułu renty,
- kwoty po 1 000 zł miesięcznie od dnia 1 października 2015 roku tytułem renty wyrównawczej stanowiącej różnicę pomiędzy dochodami uzyskiwanymi przez poszkodowanego przed wypadkiem, a tymi, które osiąga z tytułu przyznanej mu renty.

Poniesione wydatki zostały udokumentowane fakturami i rejestrami wyjazdów na kwotę 4 433,75 zł.

(dowód: wezwanie do zapłaty z dnia 22 października 2015 roku, k. 76, faktury, rejestry wyjazdów, k. 37-68 akt sprawy)

W piśmie procesowym z dnia 21 grudnia 2016 roku pełnomocnik K. W. wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 3 082,59 zł w związku z kosztami leczenia urazów związanych z wypadkiem zaistniałym w dniu 18 lipca 2014 roku, co udokumentowano fakturami i paragonami fiskalnymi na ww. kwotę.

(dowód: wezwanie do zapłaty wraz z załącznikami, k. 301 - 366 akt sprawy)

Na rozprawie w dniu 26 kwietnia 2017 roku pełnomocnik K. W. wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 1 307,11 zł w związku z kosztami leczenia urazów co udokumentowano fakturami i paragonami fiskalnymi na ww. kwotę.

(dowód: wezwanie do zapłaty wraz z załącznikami, k. 498 - 523 akt sprawy)

Na rozprawie w dniu 27 lutego 2018 roku pełnomocnik K. W. wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 907,21 zł w związku z kosztami leczenia urazów co udokumentowano fakturami i paragonami fiskalnymi na ww. kwotę. (dowód: wezwanie do zapłaty wraz z załącznikami, k. 762-781 akt sprawy)

Po rozpoznaniu zażalenia K. W. na postanowienie Prokuratury Rejonowej w Piotrkowie Tryb. z dnia 30 grudnia 2016 roku o umorzenie śledztwa w sprawie niezapewnienia przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim uchylił zaskarżone postanowienie i przekazał sprawę Prokuraturze Rejonowej w Piotrkowie Tryb. do dalszego prowadzenia. W uzasadnieniu wskazano, że podczas wykonywania prac o zwiększonym zagrożeniu powinien być zapewniony bezpośredni nadzór mistrza lub osoby przez niego wyznaczonej.

(dowód: postanowienie Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 18 grudnia 2017 roku, sygn. akt VII Kp 152/17, k. 756 - 759 akt sprawy)

Orzeczeniem z dnia 22 stycznia 2018 roku (...) do (...) w P. zaliczył powoda do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności ze względu na występujące u niego upośledzenie narządu ruchu.

(dowód: orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z dnia 22 stycznia 2018 roku, k. 789 akt sprawy)

Stan faktyczny w ustalonym zakresie wynika z dowodów przedstawionych Sądowi w toku postępowania i powołanych wyżej.

Podstawą rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego było ustalenie, że do wypadku doszło na skutek zbiegu wielu istotnych elementów, które złożyły się na powstanie

W

uszczerbku na zdrowiu powoda. Pierwszym z nich był pośpiech powoda, który długo czekał na suwnicę. W jego następstwie nie zamocował właściwie wolno zwisającego haka, niewykorzystywanego do obracanego podtorza. Kolejnym elementem była niewłaściwa organizacja procesu obracania elementu przez nieodpowiednie osoby, które ze względu na brak odpowiedniego doświadczenia i umiejętności nadzorczych niedbale przeprowadziły procedurę podnoszenia elementu wielkogabarytowego. Nie został prawidłowo skontrolowany sposób podwieszenia elementu. Bok leźni nie był wykończony katem prostym, ale dwuteownikiem, o który zaczął się swobodnie zwisający hak. W zastępstwie szarpnięcia i bujnięcia się podnoszonego podtorza uderzyło ono w inny element, który miała aż 25 metrów długości i znajdował się na wysokości około 120 centymetrów. To na skutek tego efektu domina spadający z kobiałek profil zamknięty uderzył K. W.. Ani K. W., ani nikt inny z pracowników pozwanego na żadnym etapie pracy nie przewidzieli możliwości wystąpienia tak skomplikowanego układu przyczyn wypadku.

Istotne znaczenie dla tego rodzaju ocen miały ustalenia kontroli (...) i opinia biegłego sądowego z zakresu BHP W. K.. Biegły merytorycznie ustosunkował się do wszystkich kwestii podnoszonych przez strony w zarzutach. Wszystkie wyjaśnienia i argumenty są logiczne, przejrzyste i zrozumiałe. Należy zauważyć, że w istocie strony swoimi zarzutami zamierzały ukierunkować wnioski opinii biegłego w jednoznacznie korzystnym dla siebie kierunku. Tymczasem opinia jest obiektywna i wskazuje na zachowania zarzucalne obu stron. Pełnomocnicy stron wnosząc zastrzeżenia do opinii biegłego zdają się zapominać, że ocena przyczynienia, faktu jego wystąpienia i zakresu zarezerwowana jest jedynie dla Sądu. Opinia biegłego miała jedynie przedstawić pewne dane wymagające wiedzy fachowej, ocena jednak ich wpływu na odpowiedzialność cywilną pozostaje w gestii Sądu.

Mając na uwadze powyższe Sąd skonstatował, że biegły sądowy na początku nie dość wyraźnie wskazywał, że miejsce przebywania powoda w odniesieniu do podnoszonego elementu było prawidłowe. W początkowym stadium postępowań wyjaśniających przyczyny wypadku umknęło bowiem prowadzącym te postępowania, że K. W. stał w miejscu, które nie było zagrożone bezpośrednim oddziaływaniem podnoszonego elementu.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że przyczyną takich ocen był w dużej mierze nieuczciwie wykonany szkic z miejsca wypadku jaki sporządziła komisja Wypadkowa. Wynika bowiem z niego, że do uderzenia powoda doszło przez profil zamknięty zachodzący na pewną odległość podtorza, ale na wysokości obracanego podtorza. W sposób ewidentny takie usytuowanie powoda w stosunku do podnoszonego elementu byłoby skrajnie niewłaściwe. Tymczasem powód znajdował się dalej, kilka metrów od końca obracanego podtorza. Gdyby profil zamknięty o długości 25 metrów, który sam nie brał udziału w procedurze obracania podtorza nie zachodził na pewnej niewielkiej długości na długość obracanego podtorza nie doszłoby do wypadku. Fakt przesunięcia się obracanego podtorza nie wyrządziłby nikomu, a w szczególności powodowi żadnej szkody. Nawet gdyby obracany element upadł na któryś z boków to w jego zasięgu nikt się nie znajdował. Jest oczywiste, że element ten ze względu na długość 25 metrów nie był w stanie w żaden sposób samoistnie przesunąć się wzdłuż własnej osi. Pole niebezpieczne wyznacza odległość od jego boków. To w tym kierunku był obracany. Nie miał być przenoszony w linii swojej osi ale obracany - na bok. Pracownicy wykonujący tę operację musieli być przygotowani nawet na nieoczekiwane zachowanie tego elementu ale było to niebezpieczeństwo stwarzane głównie po bokach elementu, a nie w jego osi.

W efekcie to sposób ustawienia elementów profilu zamkniętego i podtorza, na których pracowano był jednym z istotniejszych elementów sprawczych wypadku, a przynajmniej tym elementem, którego wystąpienia nikt nie przewidział. Samo niewłaściwe podczepienie haków, gdyby nie usytuowanie profilu zamkniętego względem podtorza nie doprowadziłoby do wypadku. I tu trzeba wrócić do wniosków jakie formułowano w oparciu o szkic powypadkowy zakłamujący rzeczywistość. Wszystkie one wskazywały na błędne ustawienie powoda. Co ciekawe nikt z uczestniczących w procedurze podnoszenia nie zauważył, ani nie stwierdził, że powód stoi w złym miejscu. Tymczasem w ocenie Sądu nie tylko na powodzie ciążył obowiązek ustalenia sposobu właściwego ustawienia się przez poszczególne osoby przy podnoszeniu elementu. Ani sygnalista ani suwnicowe nie widziały powoda w strefie, która w ich ocenie w tamtej chwili była strefą niebezpieczną. W ocenie Sądu jest oczywiste, że osoby uczestniczące przy wykonywaniu niebezpiecznej procedury muszą mieć baczenie na możliwość jej bezpiecznego przeprowadzenia. Oczywiście wszyscy po wypadku widząc już, że do wypadku doszło musieli stwierdzić, że miejsce w którym stał powód było miejscem niebezpiecznym. Nikt rozsądnie myślący nie ośmieliłby się postawić tezy, że powód siał w miejscu bezpiecznym skoro coś na niego spadło. Istotna jest jednak możliwość przewidzenia tak skomplikowanego związku przyczynowego i efektu domina, który doprowadził do szkody. Ważna jest możliwość jej stwierdzenia w momencie wypadku a nie po jego wystąpieniu. Co znamienne nikt wówczas nie widział potrzeby obserwowania całej drogi blisko 60 metrów wzdłuż obu spawanych elementów. Nie było to specjalnie trudne z punktu widzenia sygnalisty, który widział całą tę drogę. Żaden element nie przesłaniał mu tej widoczności bowiem między nimi a tymi elementami nie była żadnych wysokich elementów. Same zaś spawane elementy nie sięgały nie wyżej niż 120 cm. Z tyłu za nimi (patrzac od strony sygnalisty) były szafki, na których tle z łatwością można było dostrzec powoda, nawet gdyby się przemieszczał (co zresztą nie jest prawdą), samo zaś pokonanie 25 metrów nie zajmuje ułamka sekundy ale kilkanaście. Powód został jednak uderzony przez spadający profil kiedy stał do niego przodem. Potwierdzili to świadkowie i same obrażenia powoda. To zaś wyklucza tezę o nagłym pojawieniu się powoda w tym miejscu. Nikt łącznie z powodem w momencie obracania podtorza nie traktował tej strefy, wzdłuż profilu zamkniętego, jako potencjalnie niebezpiecznej. Oczywiście jak się potem okazało była to strefa niebezpieczna, ale należy poddać w wątpliwość możliwość i powinność przewidzenia tego przez powoda.

W związku z powyższym pełniący rolę sygnalizatora G. D. powinien był ostrzec znajdującego się w tejże strefie powoda i nie nakazywać rozpoczęcia podnoszenia metalowej konstrukcji suwnicowym. Dodać należy, że pomimo tego, iż pracodawca wyznaczył drogę zamkniętą, to świadkowie w przedmiotowej sprawie zgodnie zeznawali, że przemieszczali się po niej pracownicy celem dotarcia do swoich stanowisk pracy. Sam zaś powód aby wykonywać swoją pracę musiał poruszać się po tej drodze bowiem wzdłuż tej drogi położony był na leżni spawany przez niego profil.

W toku postępowania ujawniły się także inne naruszenia po stronie pracodawcy, jak choćby niewyznaczenie osoby nadzorującej prace transportowe z użyciem suwnic oraz nieobecność mistrza i brygadzysty przy wykonywaniu tejże czynności. Co więcej z samego faktu że przepisy BHP nie zabraniają ustawiania wielkogabarytowych elementów, w taki sposób aby wzajemnie na siebie zachodziły, ani nie wymagają aby bok leżni nie zawierał zaułków, ani miejsc o

które mogą zahaczać się inne elementy, to jednak takie okoliczności były jednym z elementów sprawczych zdarzenia. To na kanwie tego rodzaju wypadków tworzy się procedury zapobiegające wypadkom i to wiedza i doświadczenie inspektorów BHP prowadzi do wdrażania rozwiązań zapobiegających wypadkom w przyszłości. Z faktu, że dany element sprawczy nie został przewidziany przez ustawodawcę nie można wywieść wniosku, że nie powinien być eliminowany w procesach organizacji pracy. Co ciekawe pozwany po wypadku sam wprowadził pewne rozwiązania mające zapobiegać podobnym zdarzeniom w przyszłości.

W konsekwencji jako bezzasadne należało ocenić twierdzenia pozwanej, jakoby zaistnienie przedmiotowego wypadku wynikało z wyłącznej winy powoda. Naruszył on wprawdzie zasady bezpieczeństwa i higieny pracy poprzez nieprawidłowe zapięcie haka do ogniwa zbiorczego, jednakże przyczynienie się z tego powodu do zaistnienia przedmiotowego wypadku można ocenić co najwyżej w przedziale pomiędzy 10 a 30 procent. Niniejsze postępowanie nie tylko, że wykazało odpowiedzialność pozwanego na zasadzie ryzyka ale także wysoki stopień zawinienia pracodawcy w procesie organizacji pracy.

O takiej ocenie przekonuje nieuczciwe opisanie wypadku na szkicu powypadkowym. Wbrew twierdzeniu pracowników pozwanego przekłamanie usytuowania powoda względem obracanego elementu wcale nie jest drobiazgiem. Tego rodzaju wizualizacja jest jednym z pierwszych elementów jakie są brane pod uwagę przez czytelnika. Każdy zapoznający się z tego rodzaju dokumentami w pierwszej kolejności potrzebuje sobie wyobrazić miejsce wypadku i usytuowanie poszczególnych przedmiotów i elementów składających się na zaistnienie wypadku.

Za niewiarygodny i stroniczy Sąd uznał sporządzony przez pracodawcę protokół powypadkowy w zakresie w jakim wskazywał on, że zaistnienie przedmiotowego wypadku było wywołane wyłącznie przez pracownika. W protokole tym nie uwzględniono, że samo nieprawidłowe zaczepienie podnoszonego elementu nie mogłoby wywołać obrażeń u powoda. Nieszczęśliwe zdarzenie nie zaistniałoby, gdyby na ciągu komunikacyjnym nie był ustawiony metalowy profil. Z powyższych względów Sąd jedynie częściowo uwzględnił także zeznania mistrza A. D., który dążył do scedowania całej winy za zaistnienie zdarzenia na powoda. Nie ulega zaś wątpliwości, że wypadek przy pracy został wywołany również niewłaściwą organizacją pracy oraz niesprawdzeniem przez G. D. pełniącego funkcję sygnalizatora odpowiedniego zapięcia haka, a także nieprawidłową oceną zasięgu strefy niebezpiecznej.

Poniesiony przez powoda uszczerbek na zdrowiu Sąd ustalił na podstawie spójnych, logicznych i konsekwentnych opinii biegłych sądowych z zakresu ortopedii, neurologii i psychiatrii. Przy uwzględnieniu treści art. 233 § 1 k.p.c. opinie biegłych sądowych należało ocenić jako fachowe, rzetelne oraz uwzględniające kompletną dokumentację w sprawie. Dlatego też Sąd dokonując ustaleń w niniejszej sprawie oparł się na ustaleniach poczynionych przez nich poczynionych. W sposób dokładny, jasny i wyczerpujący opisali oni bowiem występujące u powoda schorzenia będące konsekwencją zaistniałego wypadku. W konsekwencji Sąd w całości podzielił opinię biegłych sądowych i przyjął ich ustalenia.

Podstawowym spornym elementem sprawy była podnoszoną przez pozwanego i interwenienta kwestia przyczynienia się poszkodowanego do szkody w znacznym stopniu.

Sąd zważył co następuje

Powództwo co do zasady zasługuje na uwzględnienie. Przepis art. 435 kodeksu cywilnego stanowi, że prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności

Rozwój cywilizacyjny łączy się z wykorzystywaniem rozwiązań technicznych, które mogą powodować poważne zagrożenia dla otoczenia. Ryzyko powstawania szkód związanych z ich funkcjonowaniem jest podstawowym motywem legislacyjnym art. 435 KC. Ustawodawca związał je z odpowiedzialnością typu obiektywnego, która powstaje bez względu na winę (w znaczeniu subiektywnym), jak również bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w

warunkach zachowania bezprawnego. Ryzyko to obciąża tego, kto prowadzi na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład i może liczyć na związane z tym korzyści. To ruch przedsiębiorstwa stwarzając niebezpieczeństwo jednocześnie warunkuje dochód przedsiębiorstwa. Artykuł 435 k.c. uznaje się za najbardziej charakterystyczną postać odpowiedzialności na zasadzie ryzyka w polskim prawie. Jest ona istotnie zaostrzona w porównaniu do odpowiedzialności na zasadzie winy. W sprawie nie było zatem konieczne wykazywanie jakiegokolwiek zawinienia po stronie prowadzącego przedsiębiorstwo. Z samego faktu niebezpieczeństwa stwarzanego wynika bowiem zasada odpowiedzialności za negatywne skutki będące pochodną tego ruchu przedsiębiorstwa.

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 kc) oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład (por. orzeczenie SN z dnia 19.06.01 r., IIUKN 424/00, OSNS 2003 Nr 6 poz.155).

Ryzyko związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa lub zakładu, o którym mowa w art. 435 § 1 i 2 kc. sprowadza się do konieczności naprawienia szkód, których powstanie było nie tylko niezawinione, ale nawet kiedy zachowanie prowadzącego nie było bezprawne.

W sprawie nie występuje żadna z okoliczności egzoneracyjnych w szczególności brak jest wskazywanej przez pozwanego wyłącznej winy poszkodowanego. W sprawie można mówić jedynie o przyczynieniu się powoda do szkody.

W sprawie wykazana zatem została podstawa odpowiedzialności pozwanych, konieczne było rozważenie podnoszonego przez stronę pozwaną zarzutu przyczynienia się poszkodowanego do szkody. Stosownie bowiem do art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. To właśnie ta kwestia obok samej wysokości szkody była przedmiotem sporu w niniejszej sprawie.

Przyczynienie jest zachowaniem poszkodowanego, które pozostaje w związku przyczynowym ze szkodą, ale także jest zawinione lub przynajmniej obiektywnie nieprawidłowe to jest odbiega od przyjętych obiektywnie wzorów postępowania. Samo przyczynienie poszkodowanego do szkody pociąga za sobą zmniejszenie odpowiedzialności sprawcy i jest okolicznością ograniczającą odpowiedzialność pozwanego. Głównym zatem punktem odniesienia dla oceny zachowania się poszkodowanego stają się w naturalny sposób - cele, zasady i reguły rządzące odpowiedzialnością pozwanego.

W razie odpowiedzialności zaostrzonej, niezależnej od winy, istotne znaczenie ma ustalenie zakresu ryzyka ciążącego na osobie odpowiedzialnej. Zaostrzenie odpowiedzialności następuje zazwyczaj ze względu na źródło wzmoczonego niebezpieczeństwa szkody (ruch przedsiębiorstwa, ruch pojazdu mechanicznego). Jego obecność stwarza potrzebę zapewnienia poszkodowanemu zwiększonej ochrony. Cechą charakterystyczną odpowiedzialności obiektywnej jest właśnie to, że obejmuje określony rodzaj szkód, choćby osoba odpowiedzialna nie miała wpływu na ich powstanie. Zdaniem B. P. szeroka interpretacja przyczynienia może w praktyce wyłączać, a w każdym razie znacznie ograniczać sens odpowiedzialności na zasadzie ryzyka. Część bowiem ryzyka stwarzanego niebezpieczeństwa byłaby bowiem przerzucona na niewinnego poszkodowanego (Patrz. Odpowiedzialność cywilna prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody Warszawa 1967). W takich wypadkach ze względu na ochronny cel odpowiedzialności na zasadzie ryzyka właściwsze jest łagodniejsze, a nie surowsze traktowanie poszkodowanego. Tak samo jak przy odpowiedzialności za wypadki drogowe poszkodowani piesi, pasażerowie czy rowerzyści powinni korzystać ze wzmoczonej ochrony prawnej, tak samo kontakt z maszyną, która swoją pracą potrafi zabić czy okaleczyć człowieka, powinien być oceniany przy pomocy podobnych kryteriów. Uczestnictwo w ruchu drogowym, tak samo jak praca K. W. jest dziś koniecznością życiową, a nie kwestią swobodnego wyboru. Nie powinno się więc zakładać, że część ryzyka związanego z ruchem przedsiębiorstwa, czy pojazdów mechanicznych ma spadać na wymienione grupy poszkodowanych.

Zdaniem Sądu ochronny cel zaostrzonej odpowiedzialności z art. 435 i 436 k.c. powinien skłaniać do przyjęcia, że w zasadzie tylko oczywiste, rażące niedbalstwo poszkodowanego może usprawiedliwiać jej ograniczenie na

podstawie art. 362 k.c. Tym samym Sąd skłania się właśnie do takiego coraz częściej wyrażanego w doktrynie i piśmiennictwie stanowiska. (Patrz. Tomasz Pajor Uwagi o przyczynieniu się poszkodowanego do powstania szkody w: Odpowiedzialność Cywilna - Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara Zakamycze 2004 s 163; Gerard Bieniek Odpowiedzialność cywilna za wypadki drogowe Wydawnictwo Prawnicze 2006 s 161-162). Podejście takie wynika zdaniem G. B. ze współczynnika wzmożonego niebezpieczeństwa stwarzanego przez każdego z uczestników ruchu (samochód, motocykl, pieszy). Dodatkowo T. P. na kanwie przykładu wypadków drogowych stawia pytanie czy powód dopuścił się niedbalstwa, którego ciężar równoważył ryzyko związane z ruchem ulicznym, czy też dopuścił się zwykłego błędu zachowania, którego w coraz intensywniejszym ruchu drogowym właściwie nie sposób uniknąć i czy tego rodzaju potoczne, nieuniknione błędy poszkodowanego nie powinny dzisiaj być uznawane za nieodłączną część ryzyka związanego z ruchem przedsiębiorstw i masowym ruchem środków komunikacji?. Określanie zatem zakresu przyczynienia się poszkodowanego do szkody nie powinno polegać na tropieniu najmniejszych błędów lub nieudolności po stronie poszkodowanego.

Zdaniem Sądu ze względu na cel i zasadę zaostrzonej odpowiedzialności, odpowiedzialność ta nie powinna być ujmowana symetrycznie. Trzeba zwrócić uwagę, że poszkodowany pieszy, czy rowerzysta na skutek kontaktu z pojazdem nie tyle odpowiada za wyrządzoną sobie szkodę, ale tę szkodę de facto ponosi. Podobnie sprawa ma się przy szkodach wyrządzonych ruchem przedsiębiorstwa.

W tym kontekście oceniając zakres przyczynienia się poszkodowanego do wypadku należy porównać zakres i ciężar naruszenia obowiązków każdego z uczestników ruchu przedsiębiorstwa. Pozwany zakład pracy naruszył przepisy bezpieczeństwa pracy niewłaściwie organizując miejsce pracy i niewłaściwie organizując procedurę wykonywania niebezpiecznych czynności związanych z podnoszeniem wielkogabarytowych ciężkich przedmiotów. Są to zachowania, które należy rozpatrywać w kategoriach zawinienia. Do odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c. wina po stronie prowadzącego przedsiębiorstwo nie jest potrzebna. Jej wystąpienie należy ocenić jako element kwalifikujący naganne postępowanie po stronie pracodawcy. W konsekwencji znacznie surowiej należy traktować tego prowadzącego przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody, który dopuszcza się zawinionych zaniedbań będących przyczyną, czy też współprzyczyną wypadku.

Na (...) Spółce Akcyjnej w P. ciążył szereg obowiązków jako pracodawcy K. W.. Spółka ta na podstawie art. 207 Kodeksu Pracy jako pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy. Na zakres odpowiedzialności pracodawcy nie wpływają obowiązki pracowników w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy oraz powierzenie wykonywania zadań służby bezpieczeństwa i higieny pracy specjalistom. Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki (art. 237 k.p.). W szczególności pracodawca jest obowiązany:

- 1) organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy,
- 1) zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń,
- 2) reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy,
- 3) zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację pracy, warunki pracy, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska pracy,
- 4) uwzględniać ochronę zdrowia młodocianych, pracownic w ciąży lub karmiących dziecko piersią oraz pracowników niepełnosprawnych w ramach podejmowanych działań profilaktycznych,

5) zapewniać wykonanie nakazów, wystąpień, decyzji i zarządzeń wydawanych przez organy nadzoru nad warunkami pracy,

6) zapewniać wykonanie zaleceń społecznego inspektora pracy.

Stosownie zaś do art. 212 k.p. Osoba kierująca pracownikami jest

obowiązana:

- 1) organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy,
- 1) dbać o sprawność środków ochrony indywidualnej oraz ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem,
- 2) organizować, przygotowywać i prowadzić prace, uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, chorobami zawodowymi i innymi chorobami związanymi z warunkami środowiska pracy,
- 3) dbać o bezpieczny i higieniczny stan pomieszczeń pracy i wyposażenia technicznego, a także o sprawność środków ochrony zbiorowej i ich stosowanie zgodnie z przeznaczeniem,
- 4) egzekwować przestrzeganie przez pracowników przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy,
- 5) zapewniać wykonanie zaleceń lekarza sprawującego opiekę zdrowotną nad pracownikami.

Pracodawca powoda naruszył obowiązki wynikające z powołanych przepisów.

Gdyby pracodawca w należyty sposób wykonywał swoje obowiązki określone w art. 207, czy też 212 k.p. w szczególności poprzez zapewnienie właściwego nadzoru przy wykonywaniu podnoszenia elementu wielkogabarytowego do wypadku nie doszłoby.

Niewątpliwie jednak samo zachowanie powoda było co najmniej nieostrożne. To od jego błędu rozpoczął się cały ciąg nieszczęśliwych zdarzeń, które doprowadziły do wypadku. Pierwotna bowiem przyczyną i to przyczyna na która miał wpływ powód było niedbałe podwieszenie elementu poprzez pozostawienie wolnego, swobodnie wiszącego haka. Powód miła obowiązek zawieszenia niewykorzystanego łańcucha zakończony hakiem do zblocza. Nie zrobił tego. Dopiero potem wystąpiły zaniechania po stronie pracodawcy, które złożyły się na efekt końcowy wypadku. Pośród nich są zachowania bardziej, mniej jak i zupełnie nie naganne, ale obiektywnie doprowadzające do wypadku. Te zaniechania to przede wszystkim brak odpowiedniego nadzoru nad zachowaniem pracownika, w szczególności niewłaściwa organizacja procesu obracania elementu przez nieodpowiednie osoby, które ze względu na brak odpowiedniego doświadczenia i umiejętności nadzorczych, a także nieformalne powierzenie obowiązków niedbale przeprowadziły procedurę podnoszenia elementu wielkogabarytowego. Nie został prawidłowo skontrolowany sposób podwieszenia elementu. Bok leżni nie był wykończony katem prostym, ale dwuteownikiem, o który zaczął się swobodnie zwisający hak. W zastępstwie szarpnięcia i „bujnięcia się” podnoszonego podtorza uderzyło ono w inny element, który miał aż 25 metrów długości i znajdował się na wysokości około 120 centymetrów. To na skutek tego „efektu domina” spadający z kobiałek profil zamknięty uderzył K. W.. Ani K. W., ani nikt inny z pracowników pozwanego na żadnym etapie pracy nie przewidzieli możliwości wystąpienia tak skomplikowanego układu przyczyn wypadku. Taki przebieg wypadku uzmysławia jak wiele elementów złożyło się na jego zaistnienie. Wskazał na to też biegły, który uznał, że przewidzenie efektu domina było możliwe ale w istocie bardzo trudne. Zestawienie tych wszystkich elementów nie pozwala na przypisanie powodowi przyczynienia na poziomie wyższym niż 10-30 %.

Należy jeszcze wskazać, że w orzecznictwie i piśmiennictwie zgodnie wskazuje się, że przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem wstępnym miarkowania odszkodowania; stwarza sytuację, w której sąd ma powinność rozważenia, czy w konkretnych okolicznościach uzasadnione jest zmniejszenie odszkodowania. Podkreśla się przy tym, że okoliczności wpływające na stopień przyczynienia nie mogą być utożsamiane z okolicznościami usprawiedliwiającymi zmniejszenie odszkodowania (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 lipca 2012 r. I CSK

660/11 Lex 1228769; z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, niepubl.; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009, "C", poz. 66; z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, niepubl.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.). W wyroku Sądu Najwyższego - Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych z dnia 24 czerwca 2013 r. II PK 352/12 wskazano, że w przypadku ciężkiego uszkodzenia ciała i wielkiego rozmiaru związanych z tym cierpień nie można uzasadnić zamiarkowania zadośćuczynienia do symbolicznych rozmiarów, nawet jeżeli poszkodowany przyczynił się w znacznym stopniu do powstania wypadku. (Legalis, Monitor Prawniczy 2013 nr 10, str. 530)

W ocenie Sądu realia stanu faktycznego niniejszej sprawy, a w szczególności podstawa odpowiedzialności wynikająca zarówno z zasady winy jak i zasady ryzyka skłaniają do przekonania o braku uzasadnienia dla miarkowania odszkodowania ze względu na przyczynienie pracownika. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że pewne błędy ludzkie są nie do uniknięcia i będą występować zawsze i niezależnie od (...) ochrony (...). Gdyby nie pewne błędy ludzkie nie dochodziłoby do większości wypadków przy pracy, katastrof lotniczych czy pożarów. Przypisywanie nadmiernego znaczenia zachowaniu poszkodowanego prowadzić może w konsekwencji do przenoszenia na poszkodowanego elementów ryzyka prowadzenia przedsiębiorstwa. Tymczasem w toku postępowań Sądowych mających za przedmiot szkodę na osobie nie ma możliwości przywrócenia stanu poprzedniego u poszkodowanego, który ponosi szkodę nieodwracalną i nienaprawialną. Pieniądze z zadośćuczynienia i odszkodowania w istocie są jedynie substytutem i to w odczuciu poszkodowanych jedynie częściowym ich szkody i nieodwracalnego uszczerbku.

Trzeba przy tym mieć na wadze, jak łatwo ocenia się czyjeś zachowanie po fakcie, o ile zaś trudniej jest przed wypadkiem ocenić prawdopodobieństwo jego nastąpienia. Jest to tym bardziej łatwo dostrzegalne tam gdzie wiele nieszczęśliwych elementów składa się na finalne wystąpienie wypadku. Tak było też w niniejszej sprawie. Dlatego w ocenie Sądu mimo stwierdzenia przyczynienia miarkowanie nie powinno mieć miejsca. Zakres finalnej szkody powoda w porównaniu z zakresem ciężaru jej naprawienia dla pracodawcy nie pozwalają na obniżenie odszkodowania.

Przedmiotem żądań powoda były roszczenia z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania.

Wypadek powoda pozostaje w związku przyczynowym z ruchem przedsiębiorstwa i pewnymi zaniedbaniami jakich dopuścił się pracodawca przy organizowaniu pracy powoda.

Podnieść należy, że związek przyczynowy jest kategorią obiektywną i należy go pojmować jako obiektywne powiązane ze sobą zjawiska nazwanego „przyczyną” ze zjawiskiem określonym jako „skutek”. Ustawodawca wprowadzając w art. 361¹ k.c. dla potrzeb odpowiedzialności cywilnej ograniczenie odpowiedzialności tylko za normalne (typowe, występujące zazwyczaj) następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynikła, nie wprowadza pojęcia związku przyczynowego w rozumieniu prawnym, odmiennego od istniejącego w rzeczywistości. Ogranicza tylko odpowiedzialność do wskazanych w przepisie normalnych (adekwatnych) następstw. Art. 361 § 1 k.c. pozwala na przyjęcie odpowiedzialności sprawcy szkody na podstawie art. 415 k.c. lub 435 k.c. tylko za typowe, a więc normalne skutki jego zawinionych (bezprawnych) zachowań, a nie za wszelkie możliwe ich następstwa, które w ciągu zdarzeń dają się nawet połączyć w jeden łańcuch przyczynowo- skutkowy. Za adekwatne, typowe następstwo określonego zachowania można więc uznać występowanie tylko takiego skutku, który daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, a więc takiego, który - przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego - jest charakterystyczny dla danej przyczyny, jako normalny rezultat określonego zachowania, w tym także zawinionego deliktu.

Odnosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należało uznać, że istnieje związek przyczynowy między szkodą powoda wynikającą uraty zdrowia zachowaniami i zaniechaniem pracodawcy. Ustalenia te potwierdza opinia biegłego z zakresu BHP.

W przypadku szkody polegającej na uszkodzeniu ciała lub wywołaniu rozstroju zdrowia szczegółowe uregulowanie w zakresie przesłanek odpowiedzialności sprawcy z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia zawierają art. 444 § 1 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c. Wobec powyższego również te przepisy są podstawą roszczenia powoda.

Przesłanki zasądzenia zadośćuczynienia określa art. 445 § 1 k.c. Zgodnie z powyższym przepisem w wypadkach przewidzianych w ustawie sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zadośćuczynienie z art. 445 k.c. ma więc przede wszystkim charakter kompensacyjny i tym samym jego wysokość musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość.

W art. 445 k.c. chodzi o krzywdę ujmowaną jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w zw. z cierpieniami fizycznymi i ich długotrwałość). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień, ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego, a jednocześnie nie może być źródłem wzbogacenia.

Artykuł 445 k.c. nie daje wyraźnych wskazówek jak należy określić wysokość zadośćuczynienia w konkretnych wypadkach. Przepis stanowi jedynie, że sąd może przyznać poszkodowanemu „odpowiednią sumę”. Uściślenie tej ogólnej wskazówki pozostawiono orzecznictwu i doktrynie. Podstawowym przy tym kryterium dla określenia zadośćuczynienia pozostaje rozmiar i intensywność doznanej krzywdy ocenianej według miar zobiektywizowanych, stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonego wynikających z dokonanego naruszenia dobra osobistego, w tym także niewymiernych majątkowo, jak też od stopnia zawinienia po stronie sprawcy naruszenia. Dodać należy, że funkcja kompensacyjna zadośćuczynienia powinna mieć znaczenie dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia. Jeszcze w latach 60-tych ubiegłego stulecia w orzecznictwie ukształtował się pogląd, że wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa czego konsekwencją była utrzymująca się tendencja do zasądzania skromnych sum tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W ostatnich latach Sąd Najwyższy, w dążeniu do przełamania tej niewłaściwej tendencji, wielokrotnie podkreślał, że ze względu na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia jego wysokość musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, adekwatną do warunków gospodarki rynkowej. W wyroku z dnia 17 września 2010 r., II CSK 94/10 (Lex nr 672675) jednoznacznie stwierdzono, że stopa życiowa poszkodowanego nie ma wpływu na wysokość zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę (art. 445 §

1 k.c.). Podobnie ma się rzecz, gdy chodzi o uwzględnianie przy ustalaniu wysokości Zadośćuczynienia kwot przyznawanych w podobnych przypadkach w orzecznictwie sądowym aczkolwiek zauważa się, że nie można całkowicie abstrahować od tendencji występujących w orzecznictwie w porównywalnych przypadkach, gdyż konfrontacja analizowanego przypadku z innymi pozwala uniknąć rażącej dysproporcji kwot zasądzanych z tytułu zadośćuczynienia, które mogłyby godzić w poczucie sprawiedliwości. Porównanie takie jednak może stanowić tylko orientacyjną wskazówkę, nie może bowiem naruszać zasady indywidualizacji okoliczności wyznaczających rozmiar krzywdy doznanej przez konkretnego poszkodowanego (por. wyrok SN z przywołany powyżej oraz orzecznictwo przytoczone w jego uzasadnieniu).

Tak więc ustalając wysokość zadośćuczynienia gdy szkoda niemajątkowa wynika z uszkodzenia ciała, co stanowi naruszenie dóbr osobistych w postaci zdrowia, nietykalności cielesnej, przyjmuje się, że o rozmiarze szkody decydują takie czynniki jak: stopień cierpienia fizycznych i psychicznych, ich intensywność i długotrwałość, nieodwracalny charakter następstw. Również wiek poszkodowanego odgrywa tu istotną rolę, ponieważ intensywność cierpienia z powodu kalectwa będzie silniejsza u człowieka młodego co przemawia za przyznaniem wyższego zadośćuczynienia. Doznanie przez poszkodowanego szkody niemajątkowej w postaci uszkodzenia ciała lub doznania rozstroju zdrowia prowadzi z reguły do krzywdy przejawiającej się w cierpieniach fizycznych (ból oraz inne dolegliwości) lub psychicznych w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami fizycznymi lub też innymi następstwami uszkodzenia ciała bądź rozstroju zdrowia. W grę mogą wchodzić mniej lub bardziej trwałe cierpienia psychiczne. Należy przy tym zawsze pamiętać, że chodzi tutaj zarówno o cierpienia już doznane, jak i te które wystąpią w przyszłości. Zadośćuczynienie ma bowiem charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę, mowa jest bowiem o „odpowiedniej sumie pieniężnej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę”, przyznawaną jednorazowo. Zadośćuczynienie ma zatem na celu dostarczenie poszkodowanemu realnej wartości ekonomicznej, równoważąc, w przybliżony sposób, poniesioną przez niego krzywdę. Wynagrodzenie szkody niemajątkowej następuje bowiem drogą pośrednią, niejako okrężną. Krzywda musi pozostawać w adekwatnym

związku przyczynowym z uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia (art. 361 § 1 k.c.) oraz być normalnym następstwem zdarzenia.

Uwzględniając poczynione we wcześniejszej części ustalenia faktyczne w zakresie krzywdy powoda (nie ma powodu by je ponownie przytaczać) w ocenie Sądu doznana przez powoda krzywda uzasadnia zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kwoty 300.000 złotych.

Stosownie do treści art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Naprawienie szkody obejmuje w szczególności zwrot wszelkich wydatków poniesionych przez poszkodowanego zarówno w związku z samym leczeniem i rehabilitacją (lekarstwa, konsultacje medyczne), jak i poniesione koszty opieki niezbędnej w czasie procesu leczenia oraz inne dodatkowe koszty związane z doznanym uszczerbkiem (np. przejazdów, prywatnych wizyt lekarskich). Wysokość zasądzonych kwot wynika przedłożonych dowodów w postaci rachunków, faktur i zestawień wyjazdów.

Poczyniona przez Sąd ocena uwzględnia również regulację wynikającą z art. 322 k.p.c. zgodnie, z którą jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy.

Stosownie do treści art. 444 § 2 k.c. jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia odpowiedniej renty. Powód żądał zasądzenia renty z tytułu utraty zdolności zarobkowania na poziomie sprzed wypadku.

Roszczenie to należało uznać za uzasadnione.

Podkreślić należy, że powód przed wypadkiem był w pełni sprawną, samodzielną osobą, zarabiał jako spawacz. To dobrze płatna praca z perspektywami na zwiększenie dochodów. Na skutek wypadku i utraty zdolności wykonywania tej pracy doznał istotnej szkody majątkowej. Jej wysokość ustalono przez porównanie średnich dochodów powoda przed wypadkiem z dochodami jakie uzyskuje po wypadku. Ustalając wysokość zarobków powoda Sąd przyjął wartość wskazaną przez pozwanego w grupie pracowników wykonujących obecnie taką pracę jaką wykonywał powód - 2.001,90 zł (strona powodowa nie udowodniła aby wartości te były wyższe). Takie byłoby średnie miesięczne wynagrodzenie. Powód nie otrzymuje już zasiłku rehabilitacyjnego, który stanowił równowartość jego wynagrodzenia. Uzyskiwana od tego momentu renta w kwocie 2.71,16 złotych jest znacznie niższa niż dochody przed wypadkiem. W konsekwencji różnica stanowi realną szkodę poniesioną przez powoda na skutek wypadku i podlega wyrównaniu przez zasądzenie renty. Jej wartość za każdy z miesięcy powinna wynieść 830 złotych od stycznia 2016 roku. Wobec żądania skapitalizowania tych wartości za wcześniejszy okres orzeczono w punkcie 3. Wynagrodzenie uzyskane od stycznia do grudnia 2015 roku wyniosłoby 2.711,42 złote i byłoby niższe o 640,26 złotych od otrzymywanego świadczenia. Stąd wartość skapitalizowanej renty za ten okres wyniosła 7.683,12 złotych. Kwoty skapitalizowanej renty oraz renty wyrównawczej Sąd obliczył na podstawie hipotetycznych kwot wynagrodzeń obliczonych przez pracodawcę, zaświadczeń o zarobkach powoda i decyzji organu rentowego.

Dalej idące żądania powoda podlegały oddaleniu.

Sąd zasądził na rzecz powoda odsetki od wskazanych kwot, mając na uwadze brzmienie art. 481 k.c. od dnia następującego po wezwaniu do zapłaty lub po upływie terminu w nim przewidzianego, w zakresie zaś nieobjętym przedsądowym wezwaniem od doręczenia żądania pozwanemu.

O kosztach postępowania Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. oraz na podstawie § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800) według stawek obowiązujących w dniu wniesienia pozwu, stosownie do stopnia w jakim każdy z powodów utrzymał się ze swoimi żądaniami. Stawka przy tym minimalna przy dochodzonej wartości przedmiotu sporu wynosiła wówczas

14.400 złotych Uwzględniając w części roszczenia powoda Sąd uznał go za stronę wygrywającą sprawę w 62 %, w pozostałym zakresie sprawę przegrał. Powód poniósł koszty w postaci zastępstwa procesowego w kwocie 14.417,00 złotych razem z opłatą skarbową od pełnomocnictwa. Koszty opłaty sądowej od pozwu poniesionej przez powoda to 5.000 złotych. Pozwany poniósł koszty obejmujące 14.4017 złotych kosztów wynagrodzenia pełnomocnika i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Łącznie zatem ogólne koszty prowadzenia sprawy wyniosły 33.834 zł. Uzyskaną

sumę należało podzielić proporcjonalnie do stosunku, w jakim strony utrzymały się ze swymi roszczeniami. Skoro zatem pozwany przegrał sprawę w 62 % winien więc ponieść koszty procesu w wysokości 20.977,08 zł. Tymczasem pokrył je w kwocie 14.417 zł. Powstała w ten sposób różnica 6560 zł winna zostać zasądzona na rzecz strony, której poniesione koszty przewyższyły obciążający ją udział, w tym wypadku od pozwanego na rzecz powoda.

W pozostałym zakresie o kosztach orzeczono na podstawie art. 113. ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, który stanowi, że kosztami sądowymi, których strona nie miała obowiązku uiścić (powód był zwolniona od części kosztów sądowych), sąd w orzeczeniu kończącym sprawę w instancji obciąży przeciwnika, jeżeli istnieją do tego podstawy, przy odpowiednim zastosowaniu zasad obowiązujących przy zwrocie kosztów procesu. Powód był zwolniony od kosztów opłat sądowych od pozwu w zakresie przekraczającym 5.000 złotych. W konsekwencji Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim kwotę 19.298,68 złotych w tym 16.108 złotych tytułem nieuiszczonej opłaty sądowej należnej od uwzględnionej części powództwa oraz 62 % wydatków w sprawie, które łącznie wyniosły 4.662,39 złotych (zatem pozwany winien z tego ponieść 2.890,68 zł) obejmujących wynagrodzenie dla biegłych sądowych.

Na podstawie art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd odstąpił od obciążenia powoda nieuiszczonymi opłatami sądowymi od oddalonej części powództwa. Za takim rozwiązaniem przemawia odszkodowawczy charakter dochodzonych roszczeń i okoliczność, iż ustalenie należnego powodowi zadośćuczynienia zależały od oceny Sądu.